

Gmina Tuczna



(Nr 4) Kwiecień 2007 r. Biuletyn Informacyjny gminy Tuczna, Egz. bezpłatny



*W dniu Wielkanocy życzymy
wszystkim Mieszkańcom gminy Tuczna*



*udanych Świąt, zgody w rodzinach
oraz wszelkiej pomyślności i radości
w życiu prywatnym i zawodowym
Niechaj w to Święto Zmartwychwstania
zagości w Was dużo szczęścia i radości,
życzymy jak najmielszych spotkań w
gronie rodziny i przyjaciół oraz
satysfakcjonującej realizacji wszystkich
osobistych zamierzeń i planów.*



*Zygmunt Litwiniuk
Wójt Gminy Tuczna
Mariusz Kiczyński
Przewodniczący Rady Gminy Tuczna*

SOŁTYSI I RADY SOŁECKIE GMINY TUCZNA V KADENCJA 2007-2011

BOKINKA KRÓLEWSKA

- sołtys **Tadeusz Niedźwiedź**

Rada Sołecka

ZENON ŁOJEWSKI
MARIA MACKIEWICZ
GRZEGORZ ANDRZEJEWSKI
ADAM MOSZKOWSKI
JAN SZYSZKIEWICZ

BOKINKA PAŃSKA - sołtys **Janina Byszuk****Rada Sołecka**

EDWARD KOBYLIŃSKI
EDWARD MAKSYMOWICZ
SŁAWOMIR HARASIMIUK
KRZYSZTOF ŚWISTUN

CHOROSZCZYŃKA - sołtys **Edward Kukawski****Rada Sołecka**

TADEUSZ BOJARCZUK
SŁAWOMIR STEFANIUK
MICHAŁ JASZCZUK
KRZYSZTOF KUKAWSKI
MIROSŁAW GROMISZ

DĄBROWICA DUŻA

- sołtys **Stanisław Niedźwiedź**

Rada Sołecka

KRZYSZTOF UŁASIUŁ
JÓZEF KUKAWSKI
JAROSŁAW HAJDIUK
WANDA MULARCZYK
JÓZEF JAKOWIUK

KALICHOWSZCZYŃKA

- sołtys **Henryk Andrzejewicz**

Rada Sołecka

MONIKA KARPIUK
KAZIMIERZ KOSTEWICZ
BRONISŁAWA MAKSYMIOUK

KOL. WÓŁKA ZABŁOCKA

- sołtys **Sławomir Mitura**

Rada Sołecka

JAN HASIUK
HALINA JAROSZUK
MIROSŁAW LIPIŃSKI

ZYGMUNT ŁUKASIAK

JOLANTA LIPIŃSKA

LENIUSZKI - sołtys **Ewa Szot****Rada Sołecka**

MARIUSZ KICZYŃSKI
SŁAWOMIR KOŚCIUCZUK
STEFAN ŁUCIUK
ANDRZEJ MARECKI

MATIASZÓWKA - sołtys **Zbigniew Raban****Rada Sołecka**

WANDA MARCHALEWSKA
PAWEŁ KUSZNERUK
MARZENA SĘPKOWSKA
MIKOŁAJ GAWRYLUK
JERZY SAWCZUK

MAZANÓWKA - sołtys **Anna Miciuk****Rada Sołecka**

KAZIMIERZ NAJDYHOR
ADAM CHMIELEWSKI
WIESŁAW SUSZCZYŃSKI
MARIOLA KOBYLIŃSKA

MIĘDZYŁĘŚ - sołtys **Jan Denesiuk****Rada Sołecka**

KATARZYNA MIELESZCZUK
STEFAN PANASIOUK
TERESA NIEDŹWIEDŹ
BAZYLI KONDRASZUK
ANDRZEJ PANASIOUK
SŁAWOMIR LEWCZUK

OGRODNIKI - sołtys **Radosław Mitura****Rada Sołecka**

EUGENIUSZ PANASIOUK
ZDZIŚŁAW DOMAŃSKI
CZESŁAW FALKIEWICZ
KRZYSZTOF HARASIMIUK
MARCIN KUHTA

ROZBITÓWKA - sołtys **Dorota Struk****Rada Sołecka**

ZBIGNIEW OSTAPOWICZ
KRZYSZTOF ROSZKOWSKI

MIROŚLAW WALCZUK
ADAM CZYKIEJ
LEOKADIA KORŻYŃSKA

TUCZNA 1 - sołtys **Andrzej Kukawski**

Rada Sołecka

JÓZEF OSOWSKI
JAN JASTRZĘBSKI
KRZYSZTOF ZUBELEWICZ
STEFAN RADKIEWICZ
MIECZYŚLAW OLSZEWSKI

TUCZNA 2 - sołtys **Stanisław Lipka**

Rada Sołecka

WIESŁAW PIWONI
TADEUSZ BUCZYŃSKI
TOMASZ BUCZYŃSKI
HALINA ŁASKA
STANISŁAW CZAPSKI

WISKI - sołtys **Arkadiusz Jarocki**

Rada Sołecka

CZESŁAW HOŁOWNIA
ADAM USTYMOWICZ
ZBIGNIEW RUDZKI

ARKADIUSZ JAROCKI
MIECZYŚLAW OLĘDZKI

WŁADYSŁAWÓW - sołtys **Władysław Bonik**

Rada Sołecka

GRAŻYNA LUSAWA
KRYSTYNA GROMYSZ
HENRYKA BONIK
WŁADYSŁAWA BANDZAREWICZ

WÓŁKA ZABŁOCKA - sołtys **Beata Sępkowska**

Rada Sołecka

JAN DZIAK
WŁADYSŁAW IWANIUK
TADEUSZ GÓRNIAK
IRENA SZOŁUCHA
DANUTA WANIEK

ŻUKI - sołtys **Bożena Kłoczko**

Rada Sołecka

STEFAN KAMIŃSKI
ANTONI MATCZUK
CZESŁAW IWANIUK s. JANA
ALICJA KAMIŃSKA
TERESA JUSZCZUK
ANTONI BANDZAREWICZ

Najważniejsza inwestycja

Budowa kanalizacji oraz oczyszczalni przydomowych to najważniejsza, najdroższa i największa inwestycja obejmująca swoim zasięgiem wszystkie miejscowości gminy Tuczn.

Na całą inwestycję składa się: oczyszczalnia ścieków i sieć kanalizacyjna o dł. 6 km w miejscowości Tuczn. W **Tucznej** zaprojektowano 11 przepompowni.

Sieć kanalizacyjna miejscowości **Dąbrowica Duża**, o długości 3,5 km, zostanie przyłączona do oczyszczalni ścieków w gminie Piszczac. Przewidziano 6 przepompowni.

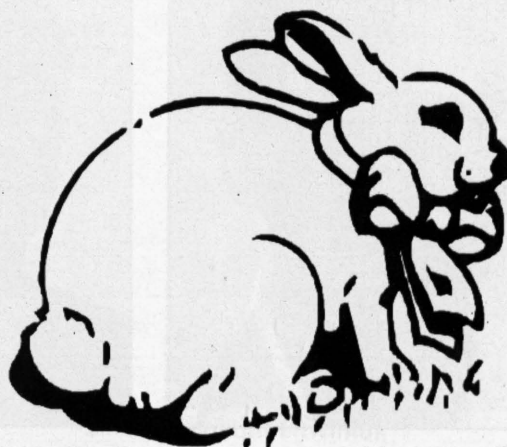
Koszt oczyszczalni ścieków i kanalizacji w gminie Tuczn. to kwota 5 006 550 zł.

Koszt sieci kanalizacyjnej w Dąbrowicy Dużej wyniesie 915 850 zł. Razem koszty oszacowano na kwotę 5 922 400 zł.

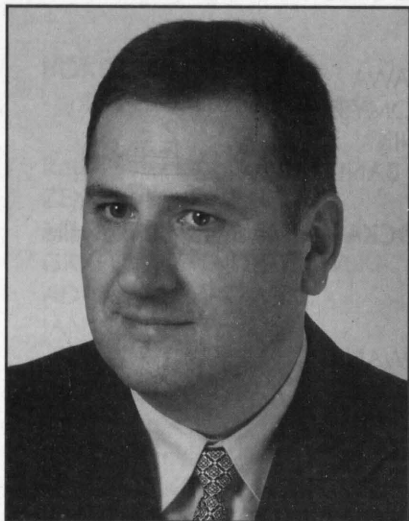
W pozostałych miejscowościach na terenie gminy są planowane oczyszczalnie przydomowe: **Bokinka Królewska** – 31 szt.; **Bokinka Pańska** – 27 szt.; **Choroszczyzna** – 22 szt.; **Dąbrowica Duża** – 7 szt.; **Leniuszki** – 12 szt.; **Matiaszówka** – 32 szt.; **Mazanówka** – 23 szt.; **Międzyleś** – 40 szt.; **Ogrodniki** – 41 szt.;

Rozbitówka – 12 szt.; **Tuczn** – 12 szt.; **Władysławów** – 10 szt.; **Wiski** – 13 szt.; **Wólka Zabłocka Kolonia** – 11 szt.; **Wólka Zabłocka** 16 szt.; **Żuki** – 22 szt.; **Kalichowszczyzna** – 9 szt.

Razem 340 przydomowych oczyszczalni. Koszt ich budowy wyniesie 2 077 500 zł. (ug.)



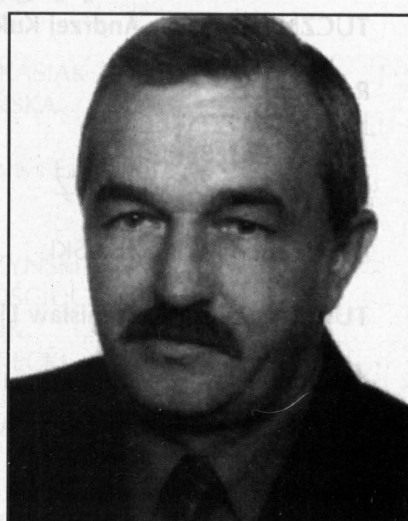
RADA GMINY TUCZNA



Mariusz Kiczyński
przewodniczący Rady Gminy



Kazimierz Harasimuk wiceprzewodniczący Rady Gminy



Tadeusz Bojarczuk



Tadeusz Stanisław Bojarczuk



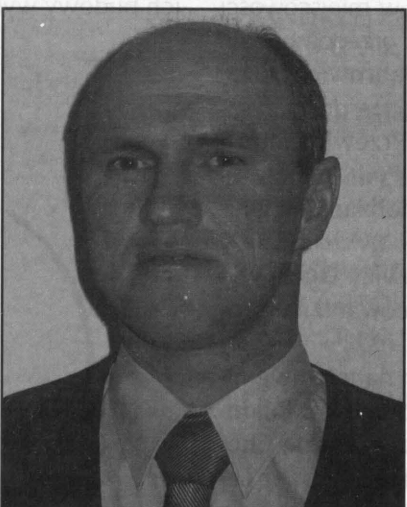
Jan Marian Czapski



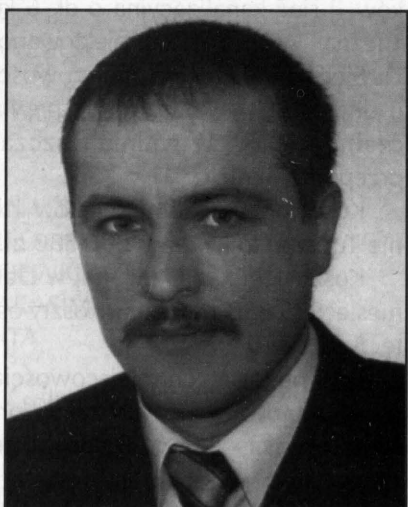
Czesław Iwaniuk



Arkadiusz Jarocki

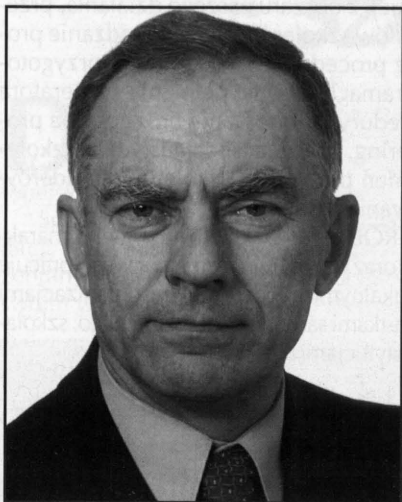


Roman Lipka



Zenon Łojewski

V KADENCJI 2006-2010



Kazimierz Matysiuk



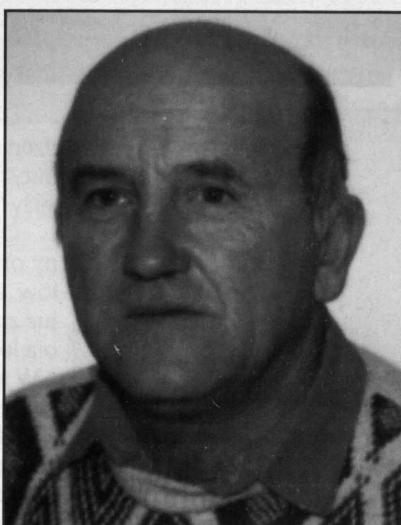
Anna Miciuk



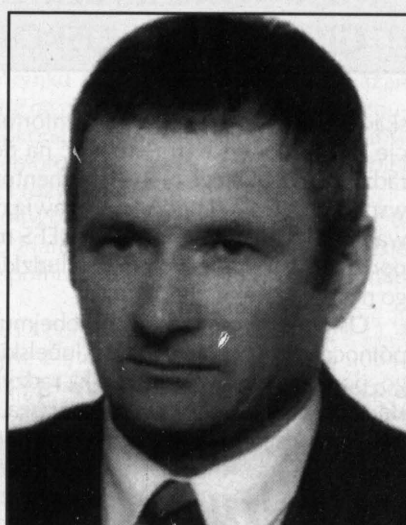
Marian Ochmański



Jerzy Sawczuk



Bazyl Semeniuk



Henryk Świstun

Stałe Komisje Rady Gminy Tuczna:

- **Komisja Rewizyjna:** Jerzy Sawczuk - przewodniczący, członkowie: Kazimierz Matysiuk, Bazyl Semeniuk
- **Komisja Samorządów, Prawa i Porządku Publicznego, Rozwoju Społeczno-Gospodarczego, Przestrzennego i Gospodarki Finansowej:** Marian Ochmański - przewodniczący, członkowie: Tadeusz Stanisław Bojarczuk, Jan Czapski, Mariusz Kiczyński
- **Komisja Rolnictwa, Gospodarki Komunalnej i Handlu:** Henryk Świstun - przewodniczący, członkowie: Tadeusz Bojarczuk, Arkadiusz Jarocki, Zenon Łojewski
- **Komisja Oświaty i Kultury, Kultury Fizycznej, Zdrowia i Spraw Socjalnych:** Anna Miciuk - przewodnicząca, członkowie: Kazimierz Harasimuk, Czesław Iwaniuk, Roman Lipka



Zygmunt Litwiniuk
- Wójt Gminy Tuczna

*** Powstała sieć RO EFS w całej Polsce, bialski Ośrodek jest jednym z 40, a docelowo z 49. Jaki jest cel powołania tych Ośrodków?**

Ośrodek ma za zadanie pomóc wykorzystać środki pochodzące z Europejskiego Funduszu Społecznego przeznaczone na lata 2007-2013. Nasza oferta jest skierowana do samorządów, instytucji, stowarzyszeń, organizacji społecznych, osób indywidualnych pragnących skorzystać ze środków Unii Europejskiej.

Z dotychczasowego doświadczenia wiemy, że potencjalni beneficjenci napotykają na znaczne przeszkody w uzyskaniu dotacji. Bariery biurokratyczne, stopień skomplikowania wniosków o wsparcie, restrykcyjne wymagania podczas realizacji projektów powodują rezygnację ze starania się o fundusze europejskie.

Dzięki działaniom ROEFS wiele z tych przeszkód może być zlikwidowanych. W ramach oferty Ośrodka można uży-

na potrzeby odbiorców naszych usług. Osoba zainteresowana otrzyma wszystkie potrzebne informacje, jeśli będzie taka potrzeba zostanie skierowana do konkretnego doradcy.

W ramach usług szkoleniowych przewidzianych dla przedstawicieli instytucji z obszaru naszego działania, przewidziano sześć modułów szkoleniowych: zarządzanie projektem; trzy moduły z procedur EFS – podstawy, przygotowanie wniosków w ramach EFS, wypełnianie Generatora Wniosków oraz procedury raportowania i rozliczania projektów w EFS, monitoring, kontrola; specjalistyczne szkolenia z zakresu zagadnień prawnych; szkolenia dla liderów lokalnych z zawiązywania partnerstw.

Szczególny nacisk ROEFS będzie kładło na usługi o charakterze animacji lokalnej oraz doradztwo. Animator współpracuje ze społecznościami lokalnymi między innymi organizacjami pozarządowymi, jednostkami samorządu terytorialnego, szkołami, domami kultury, instytucjami rynku pracy itp.

Razem można lepiej i więcej

ROZMOWA Z ROBERTEM SYRYTCZYKIEM KIEROWNIKIEM BIALSKIEGO REGIONALNEGO OŚRODKA EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO

skąć wszechstronną i dokładną informację, przeszkolić się lub umówić na doradztwo. Dzięki tego typu instrumentom wsparcia, a także inicjatywom zawiązywania lokalnych partnerstw, ROEFS ma pomagać w rozwoju potencjału ludzkiego naszego terenu.

Ośrodek swoim zasięgiem obejmuje północną część województwa lubelskiego, powiaty: bialski, parczewski, radzyński, lubartowski i miasto Biała Podlaska.

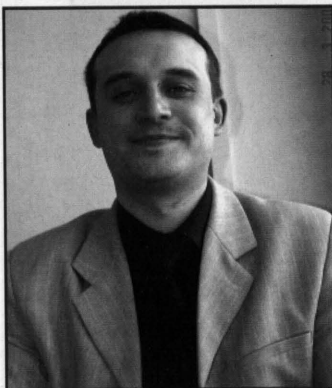
*** Jakie znaczenie dla naszego terenu będą miały pana zdaniem, realizowane programy z Europejskiego Funduszu Społecznego?**

Najpoważniejszym problemem nie tylko w województwie lubelskim, ale w całym kraju jest bezrobocie. EFS umożliwia udzielanie pomocy pracownikom oraz osobom poszukującym pracy, umożliwia nabywanie nowych umiejętności, coraz lepszego poruszania się na rynku pracy.

Teren naszego działania jest typowo rolniczy, a rolnictwo przechodzi teraz restrukturyzację i ludzie muszą znaleźć zatrudnienie poza rolnictwem. Trzeba ich przekwalifikować, wesprzeć w zdobyciu nowego zawodu i pomóc odnaleźć się na dynamicznym rynku pracy. Obecna konkurencja wymusza na ludziach ciągłe doskonalenie, zdobywanie nowych umiejętności. Europejski Fundusz Społeczny ma pomagać w realizacji tych zadań, poprzez bogatą ofertę z jaką wychodzi do ludzi. Praktycznie każdy, kto chce może z niej skorzystać. Wystarczy skontaktować się z nami.

*** Proszę o przybliżenie działań jakie będzie podejmował ROEFS?**

Istniejący punkt informacyjny zapewnia bezpośredni kontakt osobisty bądź telefoniczny ze specjalistą ds. informacji i promocji, przez osiem godzin, we wszystkie dni robocze. Zadaniem specjalistów jest szybkie i profesjonalne reagowanie



Głównym zadaniem animatora jest doprowadzenie do powstania różnego rodzaju partnerstw instytucji, które by wspólnie przygotowywały projekty i wnioskowały o środki z EFS na ich realizację.

Odbywać się to będzie poprzez, z jednej strony organizację spotkań, seminariów i warsztatów, z drugiej – animator aktywnie włączy się w już zaplanowane przez inne podmioty wydarzenia lokalne.

*** W kontekście waszej oferty, co to znaczy lokalne partnerstwo?**

Chcemy aby w realizacji konkretnego projektu włączyło się jak najwięcej podmiotów z terenu gminy, co naszym zdaniem zapewni lepszą jakość,

efektywność projektu i spowoduje, że będzie on miał większą liczbę odbiorców i większy zasięg.

W obecnym okresie programowania korzystne będą partnerstwa samorządu lokalnego – gminy z organizacjami pozarządowymi działającymi na jej terenie. Partnerstwo spowoduje, że gmina będzie mogła skorzystać z większej wartości dofinansowania niż dotychczas. Działając profesjonalnie, razem można naprawdę dużo więcej osiągnąć.

*** Czy usługi doradcze będziecie świadczyli tylko w Ośrodku?**

Nie. Doradztwo jest świadczone w Ośrodku w Białej Podlaskiej, ale też w terenie u klienta oraz za pomocą poczty elektronicznej. Doradztwo ogólne polega na świadczeniu poradnictwa w zakresie EFS, SPO RZL, PO KL oraz w szerokim zakresie logiki projektowej, przez co rozumiemy zasady budowania konkretnego projektu.

Natomiast doradztwo specjalistyczne w zakresie zamówień publicznych, pomocy publicznej i rachunkowości wynika z potrzeb zgłaszanych przez naszych klientów. Istnieje możliwość wprowadzenia dodatkowych tematów doradztwa specjalistycznego.

*** Dziękuję za rozmowę:**

Ewa Koziara

EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY - SZANSA DLA REGIONU

Działalność Bialskiego Regionalnego Ośrodka Europejskiego Funduszu Społecznego została uroczystie zainaugurowana 23 marca 2007 r. konferencją – Europejski Fundusz Społeczny – szansa dla regionu.

Spotkanie otworzył **Henryk Łucjan** prezes Zarządu Fundacji Rozwoju Lubelszczyzny, który przywitał wszystkich zebranych, przedstawiciele potencjalnych beneficjentów. W swoim wystąpieniu podkreślił, że pozyskanie środków unij-



nych zależy od aktywności poszczególnych grup społecznych, zawodowych, samorządów, aktywności indywidualnej. Sukces będzie mierzony ilością dobrze przygotowanych i złożonych wniosków i otrzymanych środków unijnych.

O ważnej roli ROEFS w podlaskiej rzeczywistości mówił starosta bialski **Tadeusz Łazowski** i prezydent **Andrzej Czapski**. Obaj życzyli udanego doradztwa popartego dobrymi projektami.

O sieci Regionalnych Ośrodków EFS w Polsce mówił **Piotr Pijasz** przedstawiciel Krajowego Ośrodka EFS. Prezentacji Bialskiego ROEFS dokonali **Robert Syrytczyk** kierownik Bialskiego ROEFS i **Michał Romanowski** animator w Ośrodku. Przedstawiciel Departamentu EFS Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego **Krzysztof Ławnik** mówił o Europejskim Funduszu Społecznym, tej jego części, którą rozdysponują władze regionalne. **Agnieszka Wojnarowska** doradca kluczowy w Bialskim ROEFS przybliżyła Program Operacyjny Kapitał Ludzki PO KL jako szansę rozwoju regionalnego. O przeciwdziałaniu bezrobociu i wykluczeniu społecznemu mówiły: **Kamila Pawłowska** z Fundacji Rozwoju Lubelszczyzny, **Ewa Czerska** z Powiatowego Urzędu Pracy w Białej Podlaskiej i **Ewa Piłat** kierownik LFR Agencja Rozwoju Lokalnego w Białej Podlaskiej.

Konferencja była dobrze oceniana przez uczestników, którzy pokładają duże nadzieje w prezentowanej ofercie pomocy o starania pozyskiwania środków unijnych.

Konferencję zorganizowała Fundacja Rozwoju Lubelszczyzny i Fundacja Aktywności Obywatelskiej, które razem w partnerstwie realizują projekt – Bialski Regionalny Ośrodek EFS.

Europejski Fundusz Społeczny utworzono w 1957 roku, jako jeden z pierwszych funduszy strukturalnych Wspólnot Europejskich. Może więc świętować swoje 50.lecie tak jak cała Unia Europejska.

Początkowo służył poprawie sytuacji na rynku pracy w odbudowujących się po II wojnie światowej krajach Wspólnoty. Kolejne lata funkcjonowania to wielokrotne zmiany samego

funduszu i nabieranie coraz większego znaczenia w szybko zmieniającej się sytuacji polityczno-gospodarczej Europy.

Lata 90. XX w. to okres największego rozwoju funduszu. Przeznaczone na jego funkcjonowanie środki w większym stopniu wsparły regiony słabiej rozwinięte. W czasie ostatniej dekady minionego wieku obywatele Unii Europejskiej coraz silniej domagali się podjęcia skuteczniejszych działań w celu stworzenia nowych miejsc pracy. Efektem tych oczekiwań było sformułowanie w 1997 r. **Europejskiej Strategii Zatrudnienia**, który to dokument określał plan zadań i działań państw członkowskich na rzecz pełnego zatrudnienia, poprawy jakości pracy, a także wzmocnienia spójności i integracji społecznej. Podejmowane działania zostały wzmocnione i rozszerzone przez Radę Europejską w Lizbonie w 2000 r. Przyjęta **Strategia Lizbońska** postawiła sobie ambitny cel uczynienia z gospodarki Unii Europejskiej najbardziej konkurencyjnej i najdynamiczniej rozwijającej się gospodarki na świecie.

EFS jest głównym narzędziem wspierającym realizację ESZ. Swoje cele realizuje w pięciu obszarach wsparcia: aktywne działanie na rynku pracy; promowanie rozwiązań wyrównujących szanse na rynku pracy; rozwój szkoleń, edukacji i doradztwa; doskonalenie umiejętności pracowników oraz rozwój przedsiębiorczości; zwiększenie szans kobiet na znalezienie pracy i rozwój kariery.

EFS w latach 2004-2006 był realizowany w Polsce w ramach Narodowego Planu Rozwoju NPR. W tym okresie czasu działaniami współfinansowanymi z EFS objęto ponad milion Polaków.

W latach 2007-2013 Polska otrzyma w ramach EFS 11,4 mld euro. Jest to prawie 2,5 razy więcej niż w latach 2004-2006. Większość tych pieniędzy (60 proc.) zostanie bezpośrednio przekazana regionom. Dlatego Regionalne Ośrodki



EFS nie powinny narzekać na brak klientów. Na ich fachową pomoc czeka wiele osób i organizacji.

W Polsce środki Europejskiego Funduszu Społecznego wydatkowane będą za pośrednictwem Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. (ek.)

Bialski Regionalny Ośrodek Europejskiego Funduszu Społecznego: ul. Brzeska 41, pok. 242, 21-500 Biała Podlaska, tel/fax 083-343 77 63; e-mail ro-efs.bp@fundacja.lublin.pl

Wieś się starzeje, młodzi wyjeżdżają

Przed zamkniętym sklepem w **Żukach** spotkałam grupę mężczyzn w różnym wieku.

Na pytanie jak się żyje w Żukach jeden starszy pan odpowiedział: - Piwo pijemy, pieniądze mamy, jest dobrze.

- Jak komu, dla mnie nie bardzo – oburzył się inny. Sąsiad mnie podtapia.

I tak od słowa do słowa okazuje się, że jest różnie, ale żyć trzeba.

Przy budowie drogi powiatowej Żuki – Międzyłes



zlikwidowano przepusty. I zawsze jesienią i wiosną temat zalanych posesji wraca z różnym natężeniem. Sąsiadów, którzy mieszkają przy tej drodze, brak przepustów poróżnił. **Czesław Falkowski** przyznaje, że gdyby sąsiad odwadniając swoją posesję nie podtapiał jego, to on żadnych pretensji do niego by nie miał.

Przez kilka minut mężczyźni dyskutowali na temat, czy zostaną zrobione przepusty.

Za sklepem, wzdłuż drogi na Międzyłes jest wiejska wspólnota sięgająca aż do lasu. Dzisiaj to 66 ha nieużytków, które bardziej dzielą niż łączą. Było wiejskie zebranie, przyjechał wójt i ustalono, że część wspólnoty zostanie zagospodarowana i wieś będzie się starała o dopłaty unijne. Te pieniądze bardzo przydałyby się wsi. Było by za co wykonać remont świetlicy, kupić przepusty i realizować inne wiejskie cele, na które dziś nie ma pieniędzy.

Jak opłacało się mleko to wykorzystywano te łąki jako pastwiska. W najlepszych czasach to nawet do 300 krów chodziło, wygryźli do cna – informuje **Jan Matczuk**.

Jest jeszcze ok. ha uroczysko Żurawlyniec wokół którego leżą prywatne pola i właściciel nie chce dać przejazdu. Ludzie byli w geodezji gdzie powiedziano im, że droga musi być, droga wyznaczona z urzędu. Na starych mapach jest zaznaczona 3 m. droga i rów,

sołtys tą mapę ma.

To uroczysko też należy do wiejskiej wspólnoty, w dawnych czasach moczo tam len i lniane płótna.

Tak mi się wydaje, że szybciej ta cała wspólnota pójdzie na skarb państwa, niż ludzie coś dobrego z niej dla wsi zrobią. Przecież już od trzech lat nikt z tego nie korzysta – powiedział jeden z młodych mężczyzn.

Po omówieniu spraw wspólnoty, młodzi mężczyźni zaczęli się spieszyć do swoich prac, a starsi wspominać dawne czasy.

Czesław Falkowski urodził się w 1932 r., jak mówi pod płachtą. To znaczy w domu w Żukach. I tutaj żyje od 75 lat. *Żuki to wieś włościańska* - opowiada, *po wojnie kiedy organizowano kołchozy i spółdzielnie nasi gospodarze nie chcieli ani przyłączyć się do Mazanówki ani u nas coś takiego założyć. W czasie wojny zabrano ze wsi pięciu zakładników, wśród których był mój brat Antoni, który zginął na Majdanku.*

Też urodzony pod płachtą w 1938 r. Jan Matczuk, wojny nie pamięta, ale ludzie długo szeptem sobie różne sprawy opowiadali.

Już po wojnie w Żukach było AK - wspomina, i dwóch bezpieka w czasie obławy zabiła – **Jana Wojtuka** i **Jana Kamińskiego**. Tutaj chodziła też ruska par-



tyzantka, która miała kontakt z miejscowymi kobietami – **Władysławą** i **Józefą Matysiuk**. Zięc Władysławy **Stanisław Graczyk** w czasie wojny był sołtyssem. Ich AK zabiło za współpracę z partyzantką UPA. Ze dwa dni po tym bezpieka zrobiła obławę, ludzie mówili, że Kamiński widząc co się dzieje zastrzelił się sam.

Władysława była moją siostrą – mówi Czesław Falkowski. Po tych akcjach w Żukach już było spokojnie.

Na przestrzeni lat sołtysami we wsi byli: **Józef**

Matysiuk s. Jana, był sołtysem w czasie wojny. Do dziś ludzie go dobrze wspominają, bo za jego sołtysowania Niemcy nie zabrali nikogo ze wsi. On za mieszkańców Żuk gwarantował i w ten sposób ich chronił. Z kolei **Adam Iwaniuk** nie gwarantował i wtedy wzięli wspomnianych pięciu zakładników.

Sołtysami byli też **Andrzej Andrzejewicz, Marcin Protas, Stanisław Graczyk**. Po wojnie **Michał Falkowski, Franciszek Kondraszuk**, który długo sprawował swoją funkcję, następnie **Józef Bandzarewicz, Jan Kamiński, Stanisław Kamiński s. Dominika, Stanisław Kuszneruk i Waldemar Żukowski**.

We wsi czynnych gospodarstw, gdzie są następcy jest może 10, 10 pustych domów, w 12 mieszka po jednej osobie, 9 numerów po dwie osoby. Jest sporo starszych ludzi, których dzieci na zimę zabierają – mówił Waldemar Żukowski sołtys wsi. Zbliżają się wybory sołtysa, nie będę kandydował. Demografia wykończy wieś, dopóki praca na wsi nie stanie się opłacalna to ludzie będą wyjeżdżali i nikt na to nic nie poradzi.

Na wiejskim zebraniu 27 marca po raz pierwszy w historii Żuk sołtysem została kobieta **Bożena Kłoczko**.

Swoje ok. 10 ha gospodarstwo w dzierżawę oddał 12 lat temu **Czesław Szepeluk** rocznik 1950. Jest kawalerem i trochę jednostajny tryb życia w Żukach go nuży. Ale ze stoickim spokojem mówi: - Jak człowiek nie ożenił się w czas, to potem nie ma gdzie pojechać.

Mężczyźni zaczęli się głośno zastanawiać, dlaczego pan Czesław się nie ożenił, był przystojny, miał ładne gospodarstwo i nawet miał dwie narzeczone nauczycielki. Ale jak on się z nimi obchodził to nie wiadomo – dodają filozoficznie.

Gospodarstwo, w którym pomaga **Krzysztof Wojtiuk** rocznik 1958 zapisane jest na jego matkę. Pan Krzysztof trochę jeździł po Polsce, w 1979 r. wrócił ze Śląska, teraz pracuje dorywczo. Nie chce się żenić i w zięci nie pójdzie. Stan kawalerski chwali. Matka widocznie ma inne zdanie na ten temat, bo gospodarstwa na syna nie przepisała.

Panowie zaczęli liczyć starych kawalerów, dwóch siedziało z nami pod sklepem, a jeszcze z 10 to na pewno dało by się naliczyć. Wdów też około 17. Są też stare panny. Wieś się starzeje i wyludnia. Młodzi wyjeżdżają za granicę. A na pytanie co tutaj w Polsce mają robić brakuje odpowiedzi. – No co?? Pracy nie znaleźli to pojechali! I wszystko.

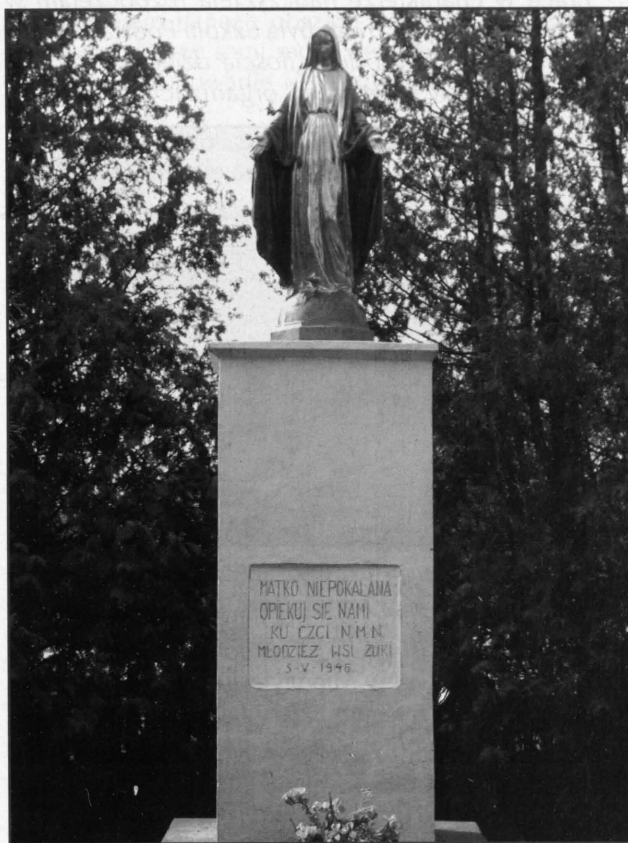
Sklep przy którym siedzimy został zbudowany w połowie lat 80. XX w. Przedtem mieścił się w wynajmowanych pomieszczeniach.

Przystanek autobusowy w Żukach postawiono w środku wsi, kiedy dzieci zaczęły dojeżdżać do Zbiorczej Szkoły Podstawowej w Tucznjej.

Szkoła w Żukach z klasami I-IV istniała od dawna, mieściła się w budynkach wynajmowanych od gospodarzy. Klasy były łączone (I i II, III i IV) – opowiada pani **Kazimiera Kamińska** emerytowana nauczycielka. W latach pięćdziesiątych został wybudowany w

czynnie społecznym budynek szkolny. Plac o pow. 1 ha został wydzielony przez mieszkańców wioski w czasie komasacji gruntów, którą przeprowadzono jeszcze pod koniec lat 20.

Na budowę szkoły z każdego gospodarstwa przekazano po jednej grubej sośnie. Otwarcia budynku dokonano w 1956 r. Pierwszym kierownikiem i nauczycielem w nowej szkole był **Stanisław Kamiński**. Pochodził on z Żuków i tu pracował do 1963 r. Wówczas przeniósł się do żony do Chotyłowa. Od września 1963 r. ja objęłam jego stanowisko. Z powodu małej ilości



Przed II wojną światową na tym skrzyżowaniu dróg stała kuźnia. Kowal podkuwał konie, robił siekiery i inne urządzenia. W 1946 r. została rozebrana. W tym miejscu postawiono figurkę Matki Boskiej Niepokalanej

dzieci w 1976 r. szkołę zlikwidowano. Rodzice byli oburzeni. Część dzieci Kółko Rolnicze w Żukach dowoziło do szkoły w Lipinkach gmina Sosnowka, część dojeżdżała autobusem do szkoły w Mazanówce, a dzieci ze starszych klas jeździły do Zbiorczej Szkoły Podstawowej w Tucznjej.

Po kilku latach reaktywowano w Żukach szkołę ponieważ zwiększyła się liczba dzieci. Prace podjęła tutaj pani **Krystyna Wetoszka**, która pochodziła z Polubicz. W latach 90. znów obniżyła się liczba dzieci i szkoła została zlikwidowana a nauczyciel i dzieci zostały przeniesione do szkoły w Mazanówce.

Przez jeden rok 1976/77 pracowałam w ośmioklaso-

dokonczenie na str. 18

dokonczenie ze str. 17

wej szkole w Dąbrowicy Dużej, w roku następnym została zatrudniona w Szkole Podstawowej w Mazanówce, uczący tam nauczyciel zrezygnował. W tej szkole również były klasy łączone I i II, III i IV oraz "zerówka". Do pomocy została zatrudniona **Lila Waniek** z Leniuszek. Z biegiem lat stopień organizacyjny szkoły podniósł się O-VI i zwiększyła się liczba zatrudnionych nauczycieli. Pracowałam tam do 1992 r. jako nauczyciel i dyrektor szkoły. W 1992 r. odeszłam na emeryturę.

Pracę w charakterze nauczyciela rozpoczęłam w 1965 r. Pierwszą placówką była Szkoła Podstawowa w Jabłecznej z kl. I-IV i dużą ilością dzieci. Z każdym rokiem podnosił się stopień organizacyjny szkoły i



zwiększała się liczba zatrudnionych nauczycieli. Pracowałam tam trzy lata i pełniłam funkcję kierowniczą. Następnie przeniosłam się bliżej domu rodzinnego, do Szkoły Podstawowej w Międzyzlesiu. Szkoła była siedmioklasowa. Pracowałam cztery lata. Następnie przeniosłam się do szkoły w Żukach, musiałam się opiekować swoją mamą a tu zwolniło się miejsce.

W każdej z wymienionych placówek dobrze układała się współpraca z dziećmi, rodzicami i gronem pedagogicznym. Moją specjalnością było nauczanie początkowe i przedmioty ścisłe. Pracę swoją wykonywałam z zapałem i zaangażowaniem. Mimo, że nigdy nie należałam do żadnej organizacji politycznej za swoją pracę byłam nagradzana, otrzymałam Złoty Krzyż Zasługi, Nagrodę Ministra Oświaty, Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Tutaj nie ma młodych ludzi przed trzydziestką – mówi młody mężczyzna i zastrzega, że nie poda swojego nazwiska. Ja też wyjadę i nie wrócę, będę przyjeżdżał turystycznie. Tutaj nawet sklepu nie będzie. Nie ma młodych kobiet.

Nigdy nie myślałam o pozostaniu na wsi. Cały czas trzeba się martwić, żeby nie zdechło, żeby urosło. Nie ma stałych dochodów, ale są już stałe opłaty. Ja nie mówię, że tutaj nie można mieszkać, można, wieś jest ładna, ale nie ma tu żadnej przeszłości. Jeszcze nie tak dawno, to na zabawy jeździło się w 3-4 samochody, a teraz.

Pesymistycznie jest też nastawiony radny wsi **Czesław Iwaniuk**: Co roku inne ceny, o roku co innego się

opłaca, a przecież rolnictwo to nie karuzela. We wsi najmłodszy traktor ma 16 lat. Gdyby nie ta ropa zza Bugu to nic by nie było.

We wsi nie ma ugorów, ale to tylko dlatego, że są dopłaty. Dużo jest takich co pole uprawiają dla dopłaty a nie dlatego, że czują się rolnikami.

2/3 budżetu gminy to oświata, ja wiem że trzeba dzieci uczyć, ale oprócz tego wsie mają też inne potrzeby.

U nas to tylko różne eksperymenty na ludziach wychodzą – mówi **Czesław Iwaniuk** mieszkaniec Żuków. Rząd ma pomysły a całe społeczeństwo rachunki płaci i płacze.

Niewątpliwym problemem ludzi, którzy stad nie wyjadą jest brak PKS. - W czasie wakacji to nawet nie ma czym pokonać 12 km do Tucznnej – mówi **Jan Andrzejewicz**. Wieś odcięta od świata.

Problemem z którym pomimo różnych starań rolnicy nie mogą sobie poradzić jest obecność koła myśliwskiego Ogar. Dziki robią szkody, a myśliwi szacują tak jak im wygodnie. Porozumienia nie ma, a rolnikom trudno zrozumieć misję jaką kierują się myśliwi. Wygląda na to, że najlepiej im wychodzi dawanie po rogach, ale rolnikom.

W Żukach pierwsza żarówka zaświeciła w grudniu 1963 r. Kiedy dzieci zaczęły dojeżdżać do szkoły w Tucznnej zbudowano asfaltową drogę w 1976 r. lata 60. I 70 to czas kiedy wieś się rozbudowywała i znikły strzechy z dachów.

W pierwszej poł. lat 80. postawiono okazałą kaplicę. Powołano komitet budowy kaplicy. Ludzie jeździli do cegielni w Chotyłowiu i czynem społecznym robili cegłę, z której zbudowano kaplicę. Przez dwa mie-



siące, dzień w dzień jeździły 15-18 osobowe grupy, które wyrabiały cegłę i trzy cegły dla cegielni a czwarta dla siebie na kaplicę. Kiedy robota ruszyła to każda rodzina dała 10 tysięcy, ale też zbierano pieniądze po całej okolicy. Co niedziela o godz. 14. jest Msza św., przychodzą mieszkańcy Żuk i z Władysławowa.

Pod koniec lat 90. telefonizowano wieś, potem założono wodociąg. Aktualnie mieszkańcy czekają na zaplanowaną już inwestycję budowę oczyszczalni przydomowych.

Ewa Koziara

W obiektach szkolnych w Tucznnej odbędzie się 22 kwietnia 2007 r. konkurs wyrobów artystycznych, w którym wezmą udział uczestnicy programu Leader+ z powiatu bialskiego.

Celem konkursu jest kultywowanie tradycji działalności artystycznej mieszkańców powiatu bialskiego, inspirowanie do twórczości artystycznej, prezentacja i promocja powiatu bialskiego, artystów i ich prac. Przedstawione zostaną dokonania artystyczne w następujących dziedzinach: malarstwo, rzeźba, fotografia, metaloplastyka, zdobnictwo ludowe, robótki ręczne.

Konkurs ma na celu stworzenie szerszych możliwości prezentacji twórców mieszkających na terenach oddalonych od większych ośrodków życia kulturalnego. Przedsięwzięcie to powinno zmobilizować artystów działających na terenie powiatu zarówno do twórczości jak i jej pokazania.

W ciągu 15 lat swojego istnienia Leader przeżył kolejne etapy, aktualnie realizowany jest program Leader+ (2000-2006) – na tym etapie program wspomaga wdrażanie nowoczesnych strategii rozwoju terenów wiejskich, podejmuje współpracę międzynarodową poprzez stworzenie sieci współpracy PREPARE, co daje możliwość wymiany doświadczeń i realizacji wspólnych projektów zmierzających do rozwoju obszarów wiejskich. Programem tym objęto ponad 900 obszarów wiejskich.

Cechą charakterystyczną tego programu jest jego oddolny charakter, ponieważ inicjatywa pokierowania rozwojem danego obszaru została przekazana w ręce ludzi, którzy sami mogą decydować o swoim losie poprzez budowanie i realizowanie lokalnych strategii rozwoju.

W Polsce "Pilotażowy Program Leader+" jest realizowany w ramach Sektorowego Programu Operacyj-

Program Leader+ trafił do Tucznnej

Integracja i mobilizacja tych środowisk ma przebiegać, zdaniem organizatorów Programu Leader+ poprzez organizowanie spotkań, konferencji, wymianę doświadczeń, wzajemne poznanie się, przemyślenia i refleksji. Kolejną ważną sprawą będzie stworzenie możliwości uczestniczenia w warsztatach twórczych, szkoleniach, konsultacjach i spotkaniach z ciekawymi ludźmi sztuki. Dodatkowym atutem inicjatywy **Bialskopodlaskiej Lokalnej Grupy Działania BLGD** jest sprawdzenie swoich możliwości w organizowaniu przez Grupę konkursie.

Nazwa **Leader** jest skrótem francuskiej nazwy programu, który oznacza związki między działaniami na rzecz rozwoju gospodarczego wsi. W ten sposób wskazuje na najważniejsze funkcje tego programu – inicjatywy wspólnotowej Unii Europejskiej – rozwój wsi i społeczności wiejskich zagrożonych licznymi problemami społecznymi i gospodarczymi. Geneza programu sięga końca lat 80. XX w., kiedy europejska wieś stanęła przed zagrożeniami wywołanymi rozwojem masowej, ekstensywnej produkcji rolnej – zmniejszaniem liczby gospodarstw, stopniowym wyludnianiem obszarów wiejskich, zanikaniem tradycji i wartości krzewionych od wieków przez społeczności wiejskie. Przedstawiciele Komisji Europejskiej, zajmujący się problemami wsi i rolnictwa wskazali na potrzebę natychmiastowej interwencji zapobiegającej tym negatywnym procesom.

W ten sposób narodziła się Inicjatywa Wspólnotowa Leader jako nowa metoda, skuteczna w walce z degradacją wsi i społeczności wiejskich. W 1991 r. rozpoczęto wdrażanie nowej metody polegającej na wieloaspektowym rozwoju wsi jako miejsca nie tylko produkcji rolnej, ale także rozwoju innych gałęzi gospodarki, dobrego miejsca do życia, zachowania bogactwa przyrodniczego i kulturowego.

nego "Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich 2004-2006" i ma na celu pobudzenie aktywności środowisk lokalnych i ich zaangażowanie w tworzenie oraz realizację lokalnych strategii rozwoju obszarów wiejskich. Program będzie wdrażany w ramach dwóch schematów. Celem **Schematu I** jest tworzenie **Lokalnych Grup Działania LGD**, oraz dokonanie, z inicjatywy środowisk lokalnych, analizy możliwości rozwojowych terenów wiejskich i opracowanie na tej podstawie **Zintegrowanej Strategii Rozwoju Obszarów Wiejskich ZSRW**. W tym celu w ramach Schematu I realizowane będą działania szkoleniowe, informacyjne oraz doradcze, służące zaangażowaniu mieszkańców w proces przygotowania koncepcji rozwoju obszarów wiejskich i tworzenia partnerstw publiczno-prywatnych.

W ramach **Schematu II LGD**, posiadające odpowiednie doświadczenie i potencjał administracyjny, niezbędny do zarządzania środkami publicznymi, wdrażać będą plany dotyczące realizacji strategii obejmujące promocje obszarów wiejskich i animowanie współpracy partnerów lokalnych. Schemat II pozwoli na realizację kompleksowych projektów o charakterze wielosektorowym, uwzględniających w szczególności rozwój turystyki, ochronę oraz promocję środowiska naturalnego, krajobrazu i zasobów historyczno-kulturowych, popularyzację i rozwój produkcji wyrobów regionalnych, a także działania szkoleniowe. (al.)

Bialskopodlaska Lokalna Grupa Działania zaprasza wszystkich zainteresowanych na seminarium na temat odnowy ginących zawodów i rękodzieła artystycznego, które odbędzie się 5 kwietnia o godz. 9. w sali konferencyjnej hotelu Delfin w Białej Podlaskiej, ul. Al. Jana Pawła II 11

Niedziela Palmowa 2007

Parafia pw. św. Anny w Tucznej



Parafia Tuczna (cz. III)

POWOŁANIE KOMITETU BUDOWY KOŚCIOŁA I PRZYSTĄPIENIE DO PRAC BUDOWLANYCH.

Na spotkaniu z hr. Krasińską mieszkańcy wybrali Komitet Budowy Kościoła w skład którego weszli: prezes **Józef Grabowski**, członkowie: **Bolesław Zegart**, **Władysław Horach**, **Józef Zawistowski**, **Jan Papiński** i **Maksymilian Pawłowski** jako Architekt Powiatowy. Komitet musiał być zatwierdzony przez rząd czyli naczelnika powiatu. Wyżej wspomniany członek komitetu **Bolesław Zegart**, dzierżawca folwarku Zahorów, był bratankiem ks. Infułata **Tytusa Zegarta**, więc dla hr. Krasińskiej był osobą znaną i zaufaną, pozostali członkowie Komitetu byli osobami dobrze znanymi w środowisku, których również darzono zaufaniem.

Na pierwszym spotkaniu, **Maksymilian Pawłowski** przedstawił mieszkańcom Tucznej, że posiadane fundusze, które rząd rosyjski przekazał jako rekompensatę za zabrany kościół kodeński na rzecz prawosławia, są zbyt skromne, mogą wystarczyć na zbudowanie kaplicy, lub kościoła o małych rozmiarach. Gdyby jednak mieszkańcy Tucznej wspomogli budowę swoimi ofiarami oraz zapewnili robociznę nie fachową, czyli pomoc dla majstrów wówczas będzie możliwość wzniesienia większego kościoła. Wszyscy ochotnie przyjęli tę propozycję i obiecali, że nie będą szczędzić swych sił i ofiar, aby tylko jak najprędzej mieć świątynię w swojej wsi.

PRZEPowiednia sprawdziła się.

Wybór placu pod budowę kościoła nie był przypadkowy. Jak wspominali nasi praojcowie, miejsce to było od najdawniejszych lat szczególnie upatrzone i przepowiadano wśród mieszkańców, że na tym miejscu będzie się działo coś niezwykłego. Jedną z opowieści, która od dawna krążyła we wsi była następująca: Tuczna jest wsią tak zwaną ulicówką o zwartej zabudowie po obu stronach drogi (szosa łącząca Piszczac i Sławatycze została wybudowana dopiero w 1894 roku), która przebiegała od krańców zachodnich posiadanych gruntów do krańców wschodniej granicy posiadłości i rozdzielała wszystkie grunta na dwie połowy a droga ta miała swoją nazwę „Rozdzielań”. Tą drogą w sezonie wypasów pasterze wiejscy przeganiali stada owiec i wołów. I co zauważono? Gdy pędzone trzody dochodziły w to miejsce, gdzie obecnie stoi kościół zatrzymywały się i tworzyły wielkie koło, węsząc schylały łebki do ziemi i przykulały przednie nóżki. Pasterze mieli trudności aby je poderwać z ziemi i pędzić dalej. I jak opowiadano, w żadnym innym miejscu takie zjawisko nie występowało, a gdy dokładnie określono

ten teren, to właśnie tu, gdzie jest główny ołtarz w kościele.

Druga przepowiednia dotycząca tego miejsca była następująca – było to w okresie przemarszu wojsk napoleońskich na Moskwę w roku 1810 - 1812. W Tucznej zjawiał się tajemniczy wędrowiec – pielgrzym. Doszedłszy na skraj wioski, tu gdzie obecnie stoi kościół, zatrzymał się, zdjął nakrycie głowy, przeżegnał się i wyszeptał modlitwę. Ludzie z ciekawości obserwowali wędrowca a on odezwał się tymi słowami: „Dobrzy ludzie zapamiętajcie to sobie, może wy tego nie doczekacie, ale wasze dzieci, a wnuki to na pewno będą świadkami niezwykłego przeżycia. Tu w tym miejscu stanie piękna świątynia, gdzie całe rzesze ludu podlaskiego będą przybywać by chwalić Boga.” Wędrowiec odszedł w nieznane strony, ale przepowiednia pozostała i była w rodzinach powtarzana przez lata.

PRZEPowiednia – ciąg dalszy.

Opatrzność tak sprawiła, że słowa wędrowca sprawdziły się. Kościół został zbudowany, w okresie ostatniego dwudziestolecia XIX wieku, gdy wystąpiły największe prześladowania unitów przez władze rosyjskie, a kościoły zostały przemianowane na cerkwie prawosławne lub zapieczętowane. W całym powiecie bialskim pozostały tylko dwa kościoły, gdzie była sprawowana liturgia w Białej Podlaskiej i w Tucznej. Połowa powiatu wówczas należała do parafii Tuczna. I jeszcze jedno należy tu zauważyć – w jak pięknym miejscu nasz kościół został usadowiony. My miejscowi zżyci z tym otoczeniem, może nie dostrzegamy tego piękna i tej harmonii. Jest to dla nas normalne, ale z wypowiedzi osób postronnych, które pojawiają się u nas po raz pierwszy np.: wycieczki, które tą trasą uczęszczają, a nawet osoby przybywające z zagranicy. Każdy jest zafascynowany i pełen zachwytu a wypowiedzi ich są bardzo, bardzo pochlebne. Widok tego piękna uwidacznia się zwłaszcza, gdy patrzymy idąc od strony wschodniej biegnącą ulicą, zjawia się przed nami niepowtarzalny obraz kościoła wraz z jego otoczeniem.

BUDOWA KOŚCIOŁA TRWA.

Trudnym problemem do rozwiązania przy rozpoczęciu budowy kościoła był brak wody potrzebnej do prac murarskich w dużej ilości. Ale pomysły ludzkie nie mają granic. W odległości ok. 3 km od wioski po stronie południowej, znajdowały się od niepamiętnych czasów dwa rozlewiska o nazwie „Błoto I” i „Błoto II” o powierzchni 4km². Okoliczna ludność łowiła tam

ryby, których było mnóstwo tak, że nie raz łowiono nawet do celów handlowych.

Mieszkańcy na własne wyczucie, wzrokowo, przypuszczali, że te oba zbiorniki naturalne mają lustro wody wzniesione powyżej zabudowań położonej wsi. Sprowadzono z powiatu geodetę, który przy pomocy aparatu, stwierdził, że lustro w zbiornikach równa się ze zrębami domostw we wsi i bez żadnego nakładu pracy można tą wodę skierować do wsi.

Na ogłoszony apel do kopania przepływu wyległa cała wieś wraz z dziećmi i starcami, kto żyw chwycił za łopaty, grace, motyki i w niedługim czasie przepływ był gotowy. Na placu budowy wykopano zbiornik, napełniono go wodą i przystąpiono do lasowania wapna.

Problem wody został rozwiązany więc rozpoczęto zwózkę materiałów. Do wykonania fundamentów niezbędny był kamień, zwożono go z całego terenu i nagromadzono ogromne przyzmy, a ludzie patrząc z podziwem mówili; pewnie kościół będzie budowany z kamienia. Przyszła kolej na zwózkę drewna, które przekazała hr. Krasieńska ze swoich posiadłości. Materiał ten był potrzebny do budowy w dużych ilościach; do wykonania rusztowań, więźby dachowej i na wieżę. Również zatroszczono się o to, aby pobudować budynek mieszkalny na plebanię, która w czasie trwającej budowy kościoła miała służyć dla brygady robotników jako stołówka i miejsce na noclegi.

Drzewo było dobierane najlepszej jakości, ludność ochotnie wszystko zwiozła, a były takie kłocze, że aby je dowieźć sprężano po dwie pary wołów. Pomimo, że środki transportu były słabe wszystko zostało zwiezione i materiał był złożony na placu.

I ponownie ludzie patrząc na ogromne stopy drzewa z niedowierzaniem powtarzali; tak, na pewno kościół będzie zbudowany z drzewa.

Powołując się na księgę inwentarzową parafii, budowę rozpoczęto **22 lipca 1879 roku**. Wykopano ogromne doły na fundamenty, które wypełniono kamieniem i zaprawa cementową, prawie wszystek kamień został zużyty, a co pozostało to w późniejszym okresie przeznaczono na budowę parkanu. Cegłę do budowy zwożono z pobliskiej cegielni, a przypuszcza się, że w dużej ilości pochodziła z cegielni z Dobromyśle k/Kodnia, która należała do posiadłości hr. Krasieńskiej.

Prace murarskie przebiegały nadzwyczaj sprawnie, parafialnie chętnie szli do pomocy, przygotowywali zaprawę murarską na czas i podawali na rusztowania, jak również i cegła była dostarczona do rąk murarom. Wspomina się w rodzinach, że nawet dzieci 10-12 letnie podawały cegłę na niższych rusztowaniach, tak bardzo chciały służyć swoją pomocą.

Tracze, balcarze i cieśle sprawiali drzewo, a miejscowy kowal **Jan Lipka**, wraz z trzema synami: **Antonim, Franciszkiem i Józefem** wykonywali wszystkie usługi kowalskie. Roboty mieli moc. Jak wspominali musieli dobrze się sprawniać i uwijać (przy tej rodzinie

do dnia dzisiejszego pozostał przydomek „Kowalczyki”) młotami, aby na czas wykonać potrzebne okucia. Wszystkie prace kowalskie przy budowie kościoła były wykonane przez nich solidnie i fachowo.

Jak na owe czasy, kiedy nikt nie znał żadnej mechanizacji, wszystkie prace nawet najcięższe były wykonywane ręcznie, bez żadnych dźwigów i betoniarek. Kościół w Tucznej został zbudowany w rekordowym tempie czyli w ciągu trzech lat. Opatrzność Boża czuwała, wszystko zakończyło się pomyślnie, przy budowie nikt nie był poszkodowany, wszyscy cieszyli się z dokonanego dzieła i byli wdzięczni Bogu Najwyższemu.

Uwieńczeniem budowy kościoła było umocowanie na wieży gałki, czyli kapsułki (symbolu świata), wraz z krzyżem i instalacją odgromieniową. Tę czynność dokonał mieszkaniec Tucznej **Józef Kukawski** uważany w środowisku jako człowiek o nie przeciętnej sile i odwadze (od tej czynności w rodzinie pozostał do dziś używany przydomek „Gałczuk”).

Wewnętrzny wystrój Kościoła w dużej części uzupełniły przywiezione z Kodnia ołtarze, ambona, kilka feretrony z herbami. Wszystko to było usunięte z kościoła kodeńskiego po przemianowaniu na cerkiew.

W NOWO ZBUDOWANYM KOŚCIELE PIERWSZA UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA.

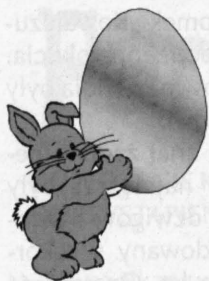
I nadszedł od dawna oczekiwany jeden z najszcześliwszych i najradośniejszych dni jakie przeżyli mieszkańcy Tucznej.

Był to dzień **15 sierpnia 1882 roku**. Na polecenie Władzy Diecezjalnej przybył ks. **Jan Jackowski** proboszcz parafii Huszcza i kościół pobenedyktował. Została odprawiona pierwsza Msza Święta w której uczestniczyły niezliczone rzesze wiernych, którzy przybyli z dużej części dekanatu bialskiego. Była to jedyna nowo erygowana rzymskokatolicka parafia na terenach unickich w czasie rusyfikacji.

Ze wzruszenia wszystkim płynęły łzy z oczu, a modlitwa wdzięczności płynęła z ich ust i wznosiła się do niebios – do Matki Boskiej Kodeńskiej w serdecznej podziękę za otrzymany dar nowej świątyni. Ten uroczysty dzień na długie lata pozostał w pamięci wiernych.

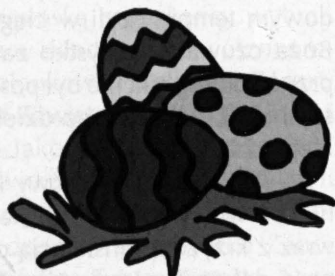
Dla utrzymania pamięci i kontynuowanie tradycji dawnej parafii kodeńskiej pod wezwaniem św. Anny matki Najświętszej Marii Panny; kościół parafii w Tucznej został również nazwany pod wezwaniem Św. Anny. Odtąd parafia kodeńska należała prawnie do kościoła w Tucznej. Kościół wówczas nie był konsekrowany, zostało odłożone na późniejszy okres, który trwał 100 lat. Nowo powstała parafia początkowo nie miała swojego proboszcza, przez cztery miesiące posługę kapłańską pełnił dojeżdżając do Tucznej proboszcz z Huszczy ks. Jan Jackowski. (cdn)

Józef Czapski

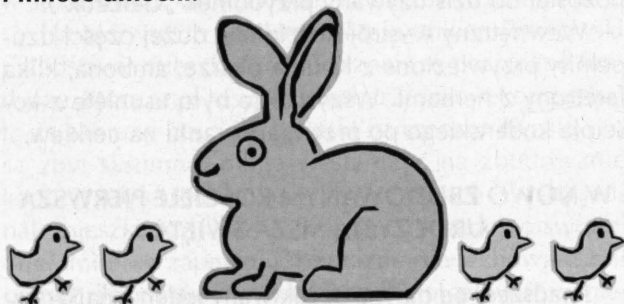


Niech zajączek szczodry będzie i z jajeczkiem do was przybędzie, niech święconka smaczna będzie, a w dyngusa woda wszędzie.

Żeby śmiały się pisanki, uśmiechały się baranki, mokry śmigus zraszał skronie, dużo szczęścia sypiąc w dłonie.



Niech Baranek Wielkanocny Naszą wiarę, nadzieję i miłość umocni.



PISANKI I WIELKANOCNE CUDEŃKA

Pani **Danuta Witczak** przy różnorodnych robótkach ręczny odpoczywa. A kiedy widzi efekty swojej pracy to ma satysfakcję, że tak ładnie to wychodzi i podoba się nie tylko jej.

Wyszywa, robi na drutach, skrobie pisanki, wykonuje stroiki świąteczne a ostatnio swoim sposobem zajęce wielkanocne. Bardzo lubi gotować, piec, zajmować się twórczo domem.

Od kilku lat poważniej potraktowała swoje umiejętności i dokłada stąd do domowego budżetu. Co prawda praca zabiera dużo czasu, ale odpoczywać czynnie też można.

Pogubiłam się już w tym, co potrafię – mówi. Kiedy nie pracowałam bardzo dużo robiłam na drutach, jeszcze dziś spotykam na ludziach swoją robotę. Teraz to przede wszystkim brakuje czasu, a moje hobby to zajęcia pracochłonne i dlatego staram się wykorzystywać każdą wolną chwilę. W ubiegłym roku robiłam bardzo dużo pisanek. W tym roku dopiero zaczynam.

Pod koniec marca prace pani Danuty Witczak można było zobaczyć na wystawie w Urzędzie Gminy w Tucznym i teraz mogą je oglądać nasi czytelnicy. (e.)

Warto zapamiętać

★ Już 22 kwietnia na sali gimnastycznej w Tucznym odbędzie się powiatowy konkurs wyrobów artystycznych organizowany przez Białkopodlaską Grupę Działania Leader+. Zainteresowanych organizatorzy zapraszają na godz. 13.

★ Jak co roku, uroczyste obchodzona jest rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja, uroczystości odbędą się 3 maja.

★ Strażacy gminy Tucznym przygotowują się już na gminne zawody sportowo-pożarnicze, najlepsza drużyna będzie reprezentowała gminę Tucznym na zawodach powiatowych.

★ Dzień Matki i Dzień Dziecka będą uroczyste obchodzone. Jak zwykle w organizowanie tych uroczystości zaangażują się uczniowie, nauczycie-

le i mamy.

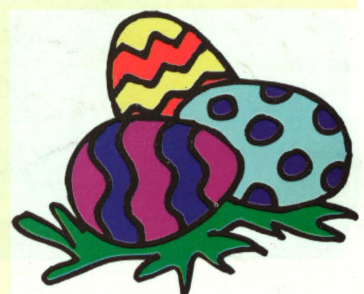
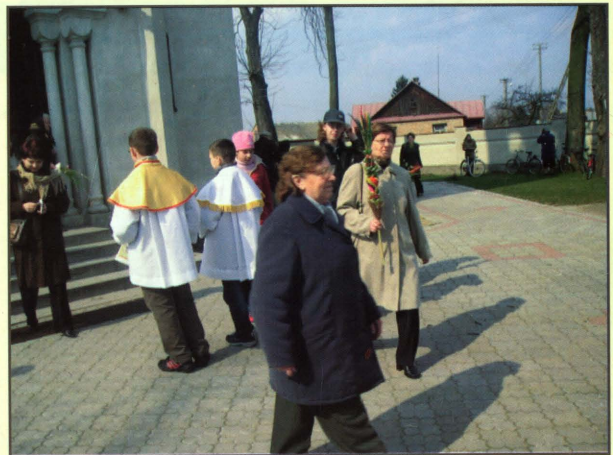
★ W okresie letnim przewidziano warsztaty w zakresie rękodziela artystycznego organizowane na terenie gminy Tucznym przez Leader+.

★ Tegoroczne Gminne Święto Planów zaplanowano na **19 sierpnia 2007 roku**. Ubiegłoroczne gminne dożynki, dzięki zaangażowaniu się mieszkańców poszczególnych sołectw, były bardzo ładną imprezą, ale nie wszystkie sołectwa uczestniczyły. Jest jeszcze czas aby przygotować się do tegorocznych dożynek i pokazać swoją wieś na uroczystości. Wieńce dożynkowe to tradycja, którą zna każda wieś. A wieś z terenu gminy Tucznym mają przecież bogate tradycje, o których nie można zapomnieć. (e.)

Pisanki i wielkanocne cudenka



Niedziela palmowa



**Wieść radosną niosą dzwony, na wsze świata grają strony, że
zmartwychwstał Pan nad Pany Bóg wszechmocny, Bóg kochany.**



Wielkanoc AD 2007



Święto Zmartwychwstania Pańskiego poprzedza Wielki Post, w tym okresie wierni przygotowują się do najważniejszego wydarzenia w świecie chrześcijańskim, kiedy to Chrystus umiera za grzechy wszystkich ludzi, aby poprzez swoją śmierć zbawić człowieka. Post jest wyrazem tęsknoty za miłością Boga i uporządkowanej miłości do siebie samego. Ponieważ jest umartwieniem, a więc panowaniem nad sobą, czego owocem powinno być zaprowadzenie ładu i harmonii we własnym życiu. Uporządkowanie swojego życia, swojego wnętrza to prawdziwa miłość ku sobie.

Takim coraz bardziej wyraźnym znakiem naszych czasów jest uleganie powierzchownej religijności, za aktami zewnętrznymi świadczącymi o naszej religijności nie idzie skrucha ducha czy poznanie zakamarków własnego sumienia. Ten czas osobistej refleksji powinien nam pomóc.

25 lutego rozpoczął się 40 dniowy Wielki Post.

Niedziela Palmowa – 1 kwietnia rozpoczęła czas Wielkiego Tygodnia (patrz s. 2, 24), w kościołach odczytano Mękę Pańską.

Po niedzielnym chwalebnym wjeździe do Jerozolimy Liturgia wprowadzała nas w atmosferę Paschy Jezusa. Dramat będzie rósł z dnia na dzień aż do śmierci Jezusa na krzyżu w Wielki Piątek.

W parafii św. Anny w Tucznej uroczystości wielkanocne przebiegają tradycyjnie.

TRIUUDUM PASCHALNE: WIELKI CZWARTEK

W tym dniu rano biskup danej diecezji gromadzi wokół siebie duchowieństwo i lud. W czasie Mszy św. błogosławi olej chorych, olej katechumenów i konsekruje krzyżmo. W znaczeniu biblijnym olej jest symbolem mocy Bożej, namaszczenia przez Ducha Świętego, zdrowia i radości. W homilii wzywa kapłanów do zachowania wierności powołaniu i zaprasza ich do publicznego odnowienia przyrzeczeń złożonych w dniu święceń.

Czwartkowy wieczór jest wspomnieniem Ostatniej Wieczerzy, kiedy wierni gromadzą się w kościołach jak uczniowie w Wieczerniku. Zanim Jezus odejdzie do Ojca zostawia człowiekowi Testament. Tym Testamentem jest On sam. Pozostał z nami pod osłoną, znaków sakramentalnych, zwłaszcza Eucharystii i kapłaństwa, których ustanowienie wspominamy w Wielki Czwartek. Odchodząc Chrystus zostawił nam wymowny przykład – umywając nogi swoich uczniów kazał nam w życiu kierować się tą samą zasadą miłości –

To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiowałem. Miłość według Jezusa to wzajemna służba na dobre i na złe. To pragnienie dobra dla drugiego człowieka.

Zgodnie z najdawniejszą tradycją Kościoła w tym dniu nie można odprawiać Mszy św. bez udziału ludu.

WIELKI PIĄTEK

Zgodnie z tradycją Kościoła w Wielki Piątek i w Wielka Sobotę nie sprawuje się Eucharystii.

Po południu w Wielki Piątek odprawia się Liturgię Męki Pańskiej, która składa się z trzech części: Liturgii Słowa, adoracji Krzyża, Komunii Świętej i przeniesienia Najświętszego Sakramentu do Grobu Pańskiego.

WIELKA SOBOTA

Błogosławieństwo pokarmów Wielkanocnych i święcenie wody.

Wigilia Paschalna oznacza przejście z ciemności do światła. Ogień, świeca Paschalna, woda to wszystko ma swoje głębokie znaczenie

Rezurekcje – Msza święta odprawiana wczesnym rankiem w niedzielę. Procesja rezurekcyjna jest uroczystym ogłoszeniem zmartwychwstania Chrystusa.

W monografii wsi Tuczna **Jan Lipka** pisał: W okresie postu prądkie przybierały inny charakter. Znikały wówczas wesołe opowiadania i śpiewy, humorystyczne maskarady a miejsce ich zajmowały wspomnienia i rozważania momentów męki Chrystusowej, czytanie poważnych ksiąg, jak na przykład "Wieczne prawdy", "Płacz i narzekanie Ojców św. w czyśćcu będących" oraz śpiewanie pieśni postnych.

Święta wielkanocne w Tucznej są zazwyczaj ubogie. Poza obrzędami kościelnymi, zwyczajów i obrzędów jest niewiele. W drugi dzień świąt małe dzieci obchodzą swoich rodziców chrzestnych i wybierają tak zwane – wołoczebne – farbowane jajka, kraszanki. Rodzice chrześni są obowiązani do przygotowania swoim chrześniakom takich malowanek.

Drugi zwyczaj to śmingus, tylko, że w Tucznej ogranicza się stosowanie tego zwyczaju do jednego dnia, a mianowicie przewodniej niedzieli.

Kiedy gospodarz pierwszy raz, po zimie wypędza dobytek na łąkę, bije różgą poświęconą w Niedzielę Palmową.

Z kolei **Katarzyna Lenkiewicz** w Opisie monograficznym wsi Tuczna dodaje jeszcze, że uważano, kto pierwszy dostanie się do domu po rezurekcji, ten zawsze w pole wychodzić będzie pierwszy. (ek.)

Wielkanoc prawosławna

W tym roku Wielkanoc jest w tym samym czasie w kościele prawosławnym i katolickim. W **Międzyzlesiu** jest parafia prawosławna pw. **św. Anny** do której należą wyznawcy prawosławia z gminy Tuczna.

Różnice w świętowaniu Wielkanocy w kościołach chrześcijańskich katolickim i prawosławnym nie są duże.

Wielkanoc poprzedza Wielki Post. W Niedzielę Palmową święcone są palmy i rozpoczyna się Wielki Tydzień. Poniedziałek, wtorek i środa w Wielkim Tygodniu odprowadzają uroczystą Liturgia Upamiętnienia Poświęconych Darów. W poniedziałek wspomina się dzieci Józefa, które bractwo **Jakuba** sprzedali w niewolę. Jest to obraz sprzedawcy-zdrady Chrystusa. Cierpienie i późniejsze wyniesienie Jakuba symbolizują losy Jezusa Chrystusa.

We wtorkowej Liturgii czytana jest Ewangelia o 10 pannach roztropnych i nieroztropnych; w środę czytania poświęcone są grzesznicy Magdalenie, która namaściła drogocennymi olejkami Jezusa oraz zdradzie Judasza

W **Wielki Czwartek** wspomina się Ostatnią Wieczerzę i ustanowienie Eucharystii, wspomina się też św. Bazylego, przygotowuje święte dary dla chorych na cały rok.

W wieczornym nabożeństwie przy grobie Jezusa czyta się 12 Ewangelii o drodze krzyżowej Jezusa.

Wielki Piątek – po południu Wieczernia, wyniesienie i adoracja **“Płaszczycy”** – wizerunku umęczonego Chrystusa, który zostaje umieszczony na Grobie Pańskim, przygotowanym w środku cerkwi. Wierni przynoszą kwiaty do grobu

W tym roku w **Wielką Sobotę** wypada uroczystość Zwiastowania NMP, uroczystość, którą oba kościoły chrześcijańskie katolicki i prawosławny obchodzą.

W cerkwi tak jak w kościele są święcone pokarmy. W tym dniu cerkiew wspomina przebywanie Jezusa Chrystusa w grobie i Jego wstąpienie duszą do piekła;

wprowadzenie łotra do raju oraz przebywanie z Ojcem i Duchem św. w niebie. Bezpośrednio po Liturgii dokonuje się poświęcenia chleba i wina. Zwyczaj ten kultywowany jest od starożytności, kiedy to wierni pozostawali w świątyni aż do nocy paschalnej i musieli się czymś posilić.

Nabożeństwo Wielkanocne rozpoczyna się Jutrznią o godz. 24. z soboty na niedzielę i procesją wokół cerkwi. Poprzedza je **“Połunosznica”**, która odprowadzana jest na środku cerkwi przed Grobem Pańskim. Płaszczycę zanosi się do ołtarza i tam pozostaje do Zmartwychwstania. Wierni pozdrawiają się słowami - **Chrystus Zmartwychwstał; - Prawdziwie Zmartwychwstał.**

Na zakończenie Liturgii święci się **Artos** – chleb z wizerunkiem zmartwychwstałego Chrystusa, na pamiątkę, że Chrystus jest dla nas prawdziwym chlebem życia, oraz na pamiątkę, że łamał się i jadł chleb z uczniami aby im udowodnić, że rzeczywiście zmartwychwstał.

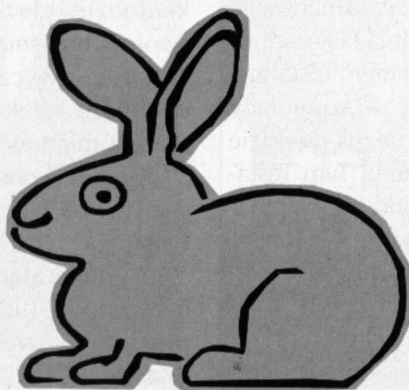
Na zakończenie Nabożeństwa Paschalnego wierni obdarowują się kolorowymi jajkami, które symbolizują odradzające się życie.

Przez tydzień od 8 do 15 kwietnia, w cerkwi odbywać się będą uroczyste nabożeństwa i radośnie bić dzwony na pamiątkę Pańskiego Zmartwychwstania.

Poświęcony Artos przez tydzień leży ołtarzu przy otwartych carskich wrotach. W cerkwi św. Anny w Międzyzlesiu zostanie podzielony w niedzielę i wszyscy uczestnicy Liturgii 15 kwietnia wezmą kawałeczek chleba niebiańskiego, który ma wielką moc. Wierni zabierają chleb życia, jak też nazywany jest Artos do domu i przechowują cały rok, aby chronił i wspierał w trudnych życiowych sprawach.

Po Liturgii wszyscy udadzą się na cmentarz, aby tam modlić się za bliskich zmarłych.

Od Wielkanocy aż do uroczystości Zesłania Ducha św. (Zielone Świątki) w cerkwi nie kłęką się, w ten sposób wyrażając radosną wieść o zmartwychwstaniu. (ek)



*** To jest pana druga kadencja w Radzie Gminy i wyróżnienie – funkcja przewodniczącego. Proszę podzielić się swoimi refleksjami z działalności samorządowej.**

Pomimo wszystko uważam, że czwarta kadencja była udana. Wiele celów osiągnęliśmy, o których realizacji na początku nawet nikt nie marzył.

W poprzedniej kadencji przygotowaliśmy dokumentację na oczyszczalnie ścieków i kanalizację w Tucznęj i Dąbrowicy a w pozostałych wsiach przydomowe oczyszczalnie ścieków. Chcemy problem ścieków rozwiązać kompleksowo. Na dziś jesteśmy przygotowani do złożenia wniosku o unijną dotację. Realizacja tego zadania inwestycyjnego zajmie nam trochę czasu, jest ono priorytetem w tego rocznym budżecie gminy.

Również drogi do zadania inwestycyjne, które będą kontynuowane na miarę możliwości finansowych. Będziemy roz-

U nas ludzie chcą coś robić i robimy. Pomysły powstają w czasie wspólnych spotkań. Ale tak samo jest w Matiaszówce, Bokince Królewskiej i myślę, że w innych sołectwach również znalazły by się grupy aktywnych mieszkańców, tylko trzeba trochę odwagi.

W Leniuszkach chcemy w tym roku rozpocząć budowę świetlicy. Już czeka kolejka chętnych do pracy tylko na decyzję, kiedy zaczynamy! A ta budowa to wspólny pomysł. Najczęściej spotykaliśmy się latem, bo można takie spotkania organizować na dworze. Późna jesień, zima i wczesna wiosna ograniczała możliwości spotkań i stąd narodził się pomysł budowy świetlicy, miejsca gdzie możemy spotykać się cały rok.

*** Jak zapowiada się współpraca w nowej Radzie Gminy?**

Jest opozycja, opozycja która skrytykowała aktualny bu-

Chcemy wspierać inicjatywy lokalne

ROZMOWA Z MARIUSZEM KICZYŃSKIM PRZEWODNICZĄCYM RADY GMINY TUCZNA V KADENCJI

wijali współpracę ze Starostwem Bialskim, we wspólnych inwestycjach – chodnik w Tucznęj, modernizacja drogi w Matiaszówce. Mam nadzieję, że w tej kadencji uda się zbudować drogę łączącą Tucznę z Kodniem przez Leniuszki, Olszanki, Dobromyśl, była by to wspólna inwestycja dwóch gmin i powiatu, na którą wystąpilibyśmy o środki unijne.

*** Niektórzy mieszkańcy gminy mówią, że 2/3 budżetu na oświatę nie pozwala myśleć o innych potrzebnych sołectwom inwestycjach?**

Rozumiem niezadowolenie niektórych ludzi, tym bardziej, że w naszej gminie temat dróg wymaga wielu starań. O drogach pamiętamy, w każdym budżecie to zadanie jest widoczne. Staramy się też wychodzić naprzeciw różnorodnym społecznym oczekiwaniom. Ale niestety brak pieniędzy zmusza do układania hierarchii ważności zadań i inwestycji.

*** Jakie macie dalsze plany?**

Myślę, że dojdzie do zakupu samochodu ciężarowego. Planowane gospodarstwo pomocnicze, które zajęło by się remontami dróg gminnych, budową dróg i chodników a w przyszłości obsługą wodociągów i kanalizacji w istotny sposób pomogłoby samorządowi w realizacji celów inwestycyjnych.

Chcemy wspierać inicjatywy lokalne, jeśli ludzie coś chcą w danej wsi zrobić, niech zaczynają a na pewno nie zostaną sami.

Plany i marzenia mam bogate, ale trzeba zrealizować to co już rozpoczęte i wówczas przymierzać się do nowych zadań.

*** Mówił pan o lokalnych inicjatywach, a jak to przedstawia się w Leniuszkach skąd pochodzi przewodniczący Rady Gminy?**



dżet gminy. Jej zdaniem planujemy za dużo inwestycji w stosunku do dochodów.

To bezpodstawny zarzut, zabezpieczyliśmy w budżecie środki pozwalające starać się o unijne dotacje.

Taka gmina jak Tucznę zawsze będzie miała problemy z pozyskiwaniem środków unijnych, ponieważ nasz budżet ma ograniczone możliwości a inwestycje są konieczne i rzeczywiście gdyby finansowanie było z samego budżetu to wręcz niemożliwe. I tutaj słowa uznania należą się panu wójtowi Zygmuntowi Litwiniukowi, który przekonał nas,

że potrafi skutecznie zabiegać o środki pozabudżetowe.

Mając na uwadze nasze możliwości finansowe trzeba podejmować ryzyko w granicach rozsądku.

*** To znaczy, że wasza opozycja postanowiła "patrzeć na ręce" w interesie mieszkańców?**

Dobrze, że ktoś dyskutuje z naszymi planami, ale coraz częściej mam wrażenie, że ta krytyka nie jest konstruktywna i niczego nowego nie wnosi.

Gmina Tucznę powinna się rozwijać i staramy się iść do przodu, szukamy różnych możliwości i rozwiązań.

Dobra współpraca Wójta i Rady Gminy jest ważna, dyskusje na forum Rady powinny pomagać w szukaniu dobrych dla gminy rozwiązań.

Jest to początek tej kadencji, wierzę, że wszyscy przyszedliśmy do Rady Gminy, aby swoją pracą wspierać rozwój gminy Tucznę.

*** Dziękuję za rozmowę:**

Ewa Koziara

GOPS Tuczna

Nowe rozwiązania

Gmina Tucznalicy obecnie 3712 mieszkańców, od kilku lat zauważalny jest postępujący spadek liczby ludności.

Zatrudnienie mieszkańców gminy to praca w rolnictwie, szkolnictwie, służbie zdrowia, urzędach administracji publicznej. Jednak większość mieszkańców znajduje pracę u prywatnych przedsiębiorców, prowadzących działalność gospodarczą w budownictwie, handlu, różnego rodzaju usługach. Wynagrodzenie za pracę osiąganee u prywatnego przedsiębiorcy rzadko przekracza kwotę najniższego wynagrodzenia. Ze względu na rolniczy charakter gminy obserwowany jest wzrost zatrudnienia poza rolnictwem w okresie letnim. Powyższe zjawisko znajduje odzwierciedlenie w wahanich poziomu bezrobocia wśród mieszkańców gminy. Na dzień 31 grudnia 2006 r. w Powiatowym Urzędzie Pracy zarejestrowanych było z terenu gminy Tucznal158 osób w wieku do 50 roku życia. Z tej liczby tylko 9 osób posiadało prawo do zasiłku dla bezrobotnych.

Brak możliwości zatrudnienia skutecznie przyczynia się do powstawania niedostatku, ubóstwa, patologii społecznych, aby w rezultacie doprowadzić do marginalizacji i wykluczenia społecznego.

Są to zjawiska, które wytyczają kierunki działalności GOPS w Tucznej - mówiła **Małgorzata Zińczuk** kierownik GOPS, którego nadrzędnym celem jest niesienie pomocy osobom i rodzinom, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej i własnym staraniem nie potrafią pokonać trudności i problemów codziennego życia.

Głównym celem podejmowanych przez nas działań jest udzielanie osobom i rodzinom różnych form wsparcia, umożliwiających przezwyciężenie trudnych sytuacji życiowych. Analiza i ocena zjawisk w 2006 r., rodzących zapotrzebowanie na świadczenie pomocy społecznej wpłynęła na kierunki działań podejmowanych przez Ośrodek. Najistotniejsze z punktu widzenia nowego modelu polityki społecznej stało się pobudzenie aktywności środowisk lokalnych, rozwój odpowiednich metod pracy socjalnej do zdiagnozowanych potrzeb, dysfunkcji i zjawisk patologii społecznej.

Oprócz szeroko rozumianych zadań pomocy społecznej Ośrodek realizuje również zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne, ubezpieczenia zdrowotne w NFZ, ubezpieczenia społeczne.

GOPS w Tucznej objął różnymi formami pomocy w okresie od stycznia do grudnia 2006 roku 171 rodzin. Najpoważniejszymi dysfunkcjami, powodującymi w konsekwencji pogorszenie sytuacji finansowej rodziny są: bezrobocie, długotrwała choroba, niepełnosprawność, bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych, alkoholizm, niepełność rodzin, wielodzietność rodzin i potrzeba ochrony macierzyństwa.

Mieszkania chronione

W Tucznej powstało mieszkanie chronione, ale co podkreśla kierownik GOPS inicjatywa jego utworzenia wyszła z Domu Dziecka w Komarnie, od wychowawcy pana **Sebastiana Kosińskiego** i pani **Haliny Mincewicz** dyrektora PCPR.

Mieszkanie chronione jest formą środowiskowej pomocy, zapewniającą odpowiednie wsparcie w środowisku, umożliwiającą samodzielne życie osobie, która ze względu na niepełnosprawność lub chorobę nie wymaga usług w zakresie świadczonym przez domy pomocy społecznej, a usługi opiekuńcze w miejscu zamieszkania są wystarczające. Ustawa o pomocy społecznej do obowiązków gminy włączyła zadanie - organizowanie mieszkań chronionych.

Rada Gminy Tucznalw maju 2006 r. podjęła uchwałę w sprawie organizacji oraz zasad finansowania za pobyt w mieszkaniach chronionych.

W mieszkaniu chronionym w Tucznej zamieszkuje dwie siostry **Iwona** i **Wioletta** - pełnoletnie już wychowanki DD w Komarnie, które ze względu na stan zdrowia wymagają wsparcia ze strony środowiska, opiekunki i pracowników socjalnych.

Dziewczynki pochodzą z terenu gminy Tucznalidlatego też tu wróciły. Cała sprawa była analizowana ze trzy lata i zdaniem pani kierownik utrzymanie mieszkania chronionego jest zarówno ze względu na koszty finansowe jak i względy moralne znacznie lepsze niż DPS.

Bardzo dobrze nam się współpracuje z gminą Tuczna, panem **Zygmunt**em Litwiniukiem wójt

gminy, panią **Małgorzat**ą Zińczuk kierownikiem GOPS - mówiła **Halina Mincewicz** dyrektor PCPR w Białej Podlaskiej. Są to ludzie, którzy rozumieją na czym tak naprawdę ma polegać szeroko rozumiana pomoc społeczna. Dziewczynki bardzo ładnie odnalazły się w swoim dorosłym życiu i mam nadzieję, że dzięki dobrej atmosferze współpracy, to co już zostało osiągnięte będzie pomnożone. Dziękuję samorządowi za dotychczasową, bardzo dobrą współpracę.

Kiedy dziewczynki przebywały jeszcze w Domu Dziecka w Komarnie dokonano remontu i odnowienia budynku przeznaczonego do omawianego celu. Wyposażeniem mieszkania w niezbędny sprzęt gospodarstwa domowego zajęło się Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Białej Podlaskiej.

Dziewczynki uczą się jeszcze w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Żalutyniu i codziennie dojeżdżają do szkoły. Pani **Monika**, ich opiekunka ma swój bardzo duży udział w tym, że dziewczynki naprawdę dobrze sobie radzą. Efekty jej pracy są widoczne na każdym kroku. Iwona i Wioletta są schludnie ale ładnie i modnie ubrane. Coraz lepiej układają się też ich stosunki z domem rodzinnym.

W Komarnie jest jeszcze jedna z siostr jeszcze niepełnoletnia, na którą również czeka miejsce w tym domu.

Gmina Tucznaljest prekursorem takich rozwiązań, mieszkania chronione są jeszcze w gminie Piszczac i Międzyrzec Podlaski. A wszystko wskazuje, że to jest naprawdę ekonomiczne i dobre rozwiązanie. (ek.)

Nowi sołtysi

Sołtys jest organem wykonawczym danego sołectwa, wspieranym przez Radę Sołecką. Organem uchwałodawczym sołectwa jest Zebranie Wiejskie, w którym powinny uczestniczyć pełnoletni mieszkańcy danego sołectwa. To właśnie Zebranie Wiejskie wybiera i odwołuje Sołtysa i Radę Sołecką, jest inicjatorem wspólnych przedsięwzięć na rzecz wsi, decyduje o sposobie korzystania ze wspólnot gruntowych oraz mienia gminnego będącego w użytkowaniu sołectwa. Zebranie decyduje o sposobie wydatkowania środków finansowych będących w dyspozycji sołectwa, uchwała wielkość wkładu mieszkańców na rzecz wiejskich przedsięwzięć gospodarczych. Jest organem opiniotwórczym i decyzyjnym w danej wsi.

O zadań Sołtysa należy: przygotowanie i zwołanie Zebrań Wiejskich, przygotowanie projektów rozstrzygnięć i opinii w formie uchwał w sprawach należących do kompetencji Sołectwa, organizowanie spotkań z Wójtem Gminy, radnymi i komisjami Rady Gminy, organizowanie wspólnych przedsięwzięć w sołectwie, wykonywanie funkcji z zakresu administracji publicznej, zwoływanie i organizowanie posiedzeń Rady Sołeckiej.

Sołtys wsi to osoba odpowiadająca za kontakt sołectwa - mieszkańców z Radą Gminy i Urzędem Gminy oraz zajmująca się rozwiązywaniem wszystkich spraw dotyczących danego sołectwa.

W marcu została przeprowadzona kampania wyborcza na sołtysów w gminie Tuczn. Najbardziej widoczna zmiana to ilość kobiet, które zostały sołtyskami. Panią **Janinę Byszek** z Bokinki Królewskiej, która jest najstarszą sołtyską w gminie i panią **Ewę Szot** z Leniuszek, która obowiązki sołtysa pełnił będzie drugą kadencję wsparły: panie **Anna Miciuk** z Mazanówki, pani **Dorota Struk** z Rozbitówki, pani **Beata Sępkowska** z Wólki Zabłockiej i pani **Bożena Kłoczko** z Żuk. Aktualnie w gminie Tuczn obowiązki sołtysa wsi pełni sześć kobiet na 18 sołectw.

W tej kadencji wybrano sześciu nowych sołtysów w tym cztery kobiety i dwóch mężczyzn. Nowym sołtysiem wsi Ogrodniki został pan **Radosław Mitura** a wsi Wólka Zabłocka Kolonia pan **Sławomir Mitura**.

Gmina Tuczn jest przykładem, że rzeczywiście kobiety częściej niż dotąd stają w wyborze szranki z mężczyznami i wygrywają. W województwie lubelskim rządzą już co czwartą wsią, a w gminie Tuczn co trzecią wsią.

Nowe sołtyski zdziwiła zarówno zgoda wiejskiej społeczności na ich kandydowanie jak i zaufanie jakim zostały obdarzone. Deklarują, że będą się starały nie zawieść tego zaufania.

Już czwartą kadencję będą pełniła obowiązki sołtysa – powiedziała pani Janina Byszek. Jestem dumna, że mam zaufanie u ludzi, że sprawdzam się na tym urzędzie.

Wybór to była decyzja mieszkańców. W naszej wsi jest dużo do zrobienia. Chcemy odremontować świetlicę, aby dzieci i dorośli mieli miejsce na spotkania. W świetlicy będzie można zrobić przyjęcie nawet na

60 osób, a są w życiu różne sytuacje i takie miejsce jest na wsi potrzebne. Myślimy o boisku, ogrodzimy basen przeciwpożarowy. Jak ludzie pomogą zrobię wszystko. Wyborem byłam bardzo zaskoczona, nawet nie podziękowałam - powiedziała Dorota Struk z Rozbitówki.

Jestem osobą przyjezdną – mówiła pani Bożena Kłoczko z Żuk, zdziwiłam się kiedy na zebraniu padła moja kandydatura. Zaufanie jakim mnie obdarzono zdziwiło, ale też nie mogłam tego nie docenić.

W Żukach chcemy żeby w dawnej szkole powstała świetlica. Myślę też o reaktywowaniu Koła Gospodyń Wiejskich, założeniu wypożyczalni naczyń. Tak jak w całej gminie i u nas cały czas na czasie jest temat dróg.

Wólka Zabłocka jest bardzo małą wsią – powiedziała pani Beata Sępkowska nowy sołtys, cały czas współpracujemy z Wólką Zabłocką Kolonią. Mamy sporo zaplanowane. Wspólnie z Kolonią chcemy wyremontować świetlicę, jest też dużo dróg do remontu.

Zostałam wybrana, bo nie było innego kandydata. Poprzedni wieloletni sołtys pan **Jan Iwaniuk** nie chciał już kandydować, mimo, że ludzie z jego pracy byli zadowoleni. Zapytano mnie i zgodziłam się. Jak to będzie wyglądało zobaczymy.

Jedyną radną w Radzie Gminy Tuczn jest pani Anna Miciuk, która w ostatnich wyborach mieszkańcy Mazanówki wybrali na sołtysa. – Najwięcej pretensji ludzie mają o drogi – mówi. Gmina Tuczn stara się na miarę możliwości problem ten rozwiązywać. Chcemy też w Mazanówce wyremontować starą szkołę na świetlicę.

Pracuję w sklepie i cały czas mam kontakt z ludźmi, na bieżąco jestem poinformowana o społecznych oczekiwaniach. Najważniejsze, że ludzie chcą się włączać w wiejskie inicjatywy.

Drugą kadencję sołtysiem wsi Leniuszki jest pani Ewa Szot. – Nie spodziewałam się przed laty wyboru, ani teraz kolejnego – mówi. To, że jestem kobieta nie przeszkadza mi ani w pracy społecznej, ani w kontaktach z wiejską społecznością. Trzeba ludzi zachęcić, ale jak zobaczą, że coś się dzieje to sami zaczynają aktywnie uczestniczyć.

W naszej wsi bardzo ważna jest sprawa dróg, w większości są to drogi polne, które jak przychodzą roztopy to trudno przejechać. Chcemy też wybudować świetlicę wiejską. Jest sporo młodych małżeństw we wsi, mamy dzieci i takie miejsce jest nam bardzo potrzebne.

Pełnienie funkcji sołtysa dla mnie stanowi takie osobiste wyzwanie, ponieważ z natury jestem osobą bardzo nieśmiałą. Ta pierwsza kadencja to było uczenie się wychodzenia do ludzi, osławiania się z nimi. Ale już się przyzwyczaiłam.

Kobiety coraz bardziej są widoczne w obszarze życia publicznego. To świadczy, że z trudem ale powoli odchodzimy od modelu patriarchalnego do partnerskiego. Mężczyzna już nie musi zawsze być jedynym reprezentantem rodziny czy grupy społecznej w której funkcjonuje. Coraz bardziej aktywne stają się kobiety i dobrze.

Na najbliższej sesji Rady Gminy Tuczn nowi sołtysi zostaną zaprzysiężeni.

Ewa Koziara

Czytaj str. 10

Drzewo ma duszę

Kiedy pan **Edward Andrzejewski** przypomina o początkach swoich zainteresowań, wraca do czasów dzieciństwa i wczesnej młodości. Urodził się w 1948 r. w Wyczółkach, rodzice **Kazimierz** i **Janina** mieli duże gospodarstwo.

Dziadek **Michał** był stolarzem i on nauczył wykonywać pierwsze cuderki i zaszczepił miłość do drzewa. Rzeźbili w korze ptaki, wykonywali bekasy to takie grające trąbki i wiele innych rzeczy – opowiada Edward Andrzejewski.



Dziadek mawiał, że drzewo ma duszę i to prawda. Pamiętam jak pytał mnie, kiedy patrzyliśmy na drzewo – co widzisz? Bo ja widzę zająca! Dzisiaj też widzę w kawałku drzewa, gałęzi, to co z tego zrobię.

W czasach mojego dzieciństwa i wczesnej młodości był zwyczaj wśród pastuchów bydła, że w Zielone Świątki przybierało się krowom rogi wieńcami. Im większy i bardziej wymyślniejszy tym lepiej. I wtedy ktoś wymyślił, żeby zrobić cielaczka z zielonych brzożowych gałęzi, który został umieszczony na krowich rogach. Z takimi ozdobami zwierzęta chodziły i do dwóch tygodni, zanim same nie spadły. Chłopcy mieli satysfakcję, nas coś z 30 pasło wówczas te krowy. Na Zielone Świątki sprzątało się podwórza i wyściełało tatarakiem.

U rodziców trzeba było pracować, kiedy ożeniłem się, tutaj też duże gospodarstwo wymagało starań. Czasu nie było myśleć o rzeźbieniu czy podobnych zajęciach.

Od czterech lat jestem na emeryturze, mam dużo czasu i wróciło. Pierwsze zwierzę z gałązek brzożowych wykreśliłem jakieś 10 lat temu, dla siebie, z ciekawości. Chciałem zobaczyć jak to będzie wyglądało z gałązek a nie z zielonych gałęzi. Dziś moje zwierzątka stoją w Warszawie a nawet jeden pojechał aż do Hiszpanii, ten co wziął zapłacił jak za cielaka. Pokazywałem swoje rzeźby i zwierzęta na dożynkach w Tucznej i Piszczacu. Teraz mam zamówienie z Serpelic na koziołka, jelenia i dzika.

Na jednego zwierzątka idzie cała 80-100 letnia brzoza. Trzeba zwracać uwagę, żeby wybierać deli-

katne, cienkie gałązki. Grubsze kładę na spód a coraz bardziej delikatne wyżej. Wszystko łączę drutem najlepiej aluminiowym, bądź miedzianym. Wykończone zwierzę pokrywam drewnochronem i dlatego bezpiecznie może całe lato stać, deszcz mu nic nie zrobi, nawet nie zmoczy. Ale już śnieg jest niebezpieczny bo nagoni do środka. Na zimę trzeba zwierzęta chować.

Rzeźbie najwięcej zimą, ale cały rok obserwuję, przygotowuję drzewo, znajduje odpowiednie korzenie. Drzewo musi leżakować przynajmniej dwa lata, bo później będzie pękać.

Jeszcze chciałbym zrealizować taki pomysł, żeby wyplatać zwierzęta i postacie ludzkie z korzeni. Jako młodzi chłopcy pletliśmy koszyki z korzeni i były bardzo ładne. Ale na wszystko trzeba czasu.

Z opowieści pana Edwarda Andrzejewskiego wynika, że w jego domu rodzinnym zainteresowanie ładnymi rzeczami było powszechne, dziadek **Michał** pasjonował się wyrobami z drzewa. Mama **Janina** pięknie haftowała, wyszywała, tkła na krosnach dywany. Ten talent odziedziczyła po niej siostra **Walentyna**. Pani **Walentyna Marciniuk** mieszka w Kościeniewicach gmina Piszczac.



Pan Edward przyszedł na Zionkowiznę w zięci. Żona **Janina** z d. **Brodacka** wspiera męża w jego artystycznych zainteresowaniach.

Zionkowizna to dawny szlak królewski, kiedyś była tu duża wieś, karczma a teraz zaledwie Kolonia należąca do gminy Łomazy, parafia Huszcza.

- Jeździmy wszyscy do kościoła w Tucznej, dzieci też były chrzczone w Tucznej – mówi pani **Janina Andrzejewska**.

Lubię stare rzeczy, one mają duszę i taki nieuchwytny urok – mówi pan Edward.

A na pytanie dlaczego rzeźbi tak dużo orłów zrywających się do lotu, odpowiada **Przestrzeń** mnie zawsze fascynowała, jest symbolem wolności i wielkich możliwości. A orzeł to ptak królewski, wydaje się najpiękniejszy. Te orły wzbijają się do lotu, myślę, że

niedługo wyrzeźbię orła w przestworzach. Lubię obserwować fruujące ptaki.

Pan Edward lubi też pszczoły. Od 10 lat ma pasiekę, są lepsze i gorsze lata. Obecnie ma trzy ule żyjące, w ubiegłym roku było 20 pni, ale wyginęły



Na gospodarstwie rodziców zostaje syn Radek, który co podkreślają rodzice ma po ojcu smykałkę, jak coś zrobi, to robi bardzo dobrze. Ale na razie ma co robić na 25 ha ziemi, trzyma też bydło rzeźne, ma 15 koni zimnokrwistych, hodowlanych z licencją. Ale to przede wszystkim hobby, piękne i mądre zwierzęta.

Kiedyś chciałem się uczyć – mówi pan Edward, ale to były inne czasy. Ojciec mówił, że książka chleba mi nie da. Ganiał za książkami. Wtedy to był inny system wartości, najważniejsza była ziemia. Może też z



tego wynikają moje zainteresowania. Sama ziemia, praca nie wystarczyły. Ja po prostu czuję, że muszę to robić i to mnie wciąga, kiedy widzę oczekiwany efekt jestem bardzo zadowolony. Robię to dla siebie.

Państwo Andrzejewscy ślub wzięli w 1970 r., wychowali trzech synów i już mają trzy wnuczki. Najstarszy **Robert** ożenił się z **Anną** mają dwie córki **Klaudię** i **Sandrę** oraz syna **Mateusza**; Młodszy **Grzegorz** z żoną **Małgorzatą** jeszcze nie mają dzieci. A najmłodszy **Radosław**, który został na gospodarstwie rodziców ma z żoną **Wioletą** córkę **Paulinę**. Babcia Paulinkę, jak mawia dziadek zmarnowała, dziecko jest rozpuszczone. Ale jak tutaj nie kochać, śliczna dziewczynka, by-

stre oczy i wnuczka; która codziennie jest pod ręką.

Dla pani Janiny rodzina jest bardzo ważna, ona mając za sobą męża, jego zrozumienie i wsparcie cały czas czuwa nad rodziną. Jest dumna z męża umiejętności, sama też bierze udział w powstawaniu różnych artystycznych pomysłów.

Oboje małżonkowie są zgodni, udało im się małżeństwo. *Janina jest dobrą żoną – mówi pan Edward, ja nie jestem taki dobry. Żona na wielu rzeczach lepiej się zna niż ja. Zna wszystkie potrzeby rodziny, bardzo dobrze się zna na wydawaniu pieniędzy, ale najważniejsze, że zawsze mnie wspiera. Interesuje się tym co robię, ma pomysły co powinienem zrobić.*

On bardzo dużo potrafi, sam mieszkanie wybudował, centralne założył, nigdy ciągnika nie prowadził



do remontu, złożył też rozrzutnik – pani Janina wylicza męża umiejętności. *Jest mi przyjemnie kiedy wykona mój pomysł. Bardzo mi się podoba, co mąż robi i wcale nie jestem temu przeciwna. Podziwiam, że ma tyle chęci, że tak jest zaangażowany w to co robi, potrafi siedzieć do późna w nocy.*

Moim młodzieńczym marzeniem było fryzjerstwo, ale zabrakło determinacji, umiem to robić i bardzo lubię, ale



to tylko na użytek domowy, strzygę wszystkich. Lubię spotkania w zespole śpiewaczym w Bokince Królewskiej, lubię oglądać seriale. I wiem jak ważne jest, żeby człowiek robił to co lubi, wtedy życie jest ładniejsze.

Ewa Koziara